

Ogień spotyka się z węglem. Będzie pożar?

Miejszem najzacieklejszej walki będzie JSW SA

W JSW SA związki z „Solidarnością” na czele proponują górnikom akcje protestacyjne zamiast akcji pracowniczych. Walka ma się toczyć o 10 procentową podwyżkę płac. Pod siedzibą KHW płonęły opony, a górnicy grozili, że następnym razem nie zostawią tu kamienia na kamieniu.

Liderzy central związkowych zastanawiają się, co zrobić, żeby JSW SA przez

najbliższych kilka lat przeznaczała swoje pieniądze na podtrzymanie reszty spółek węglowych. Lansują stworzenie jednej firmy węglowej pod roboczą nazwą Polski Węgiel. Dawcami pieniędzy mają być Węglkokoks i JSW SA. Pomysł ma szansę na realizację tylko wtedy, gdy zablokuje się wejście JSW SA na giełdę. Bez protestów i strajku ciężko będzie przeszkodzić w jej debiucie giełdowym.

Alojzy Pietrzyk, historyczny lider śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” uważa, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat wiele firm weszło na giełdę, pracownicy dostali akcje, a górnicy z JSW żyli tylko nadziejami. Dlatego należy im się w końcu jakaś rekompensata i nie mogą to być ochłapy. Pietrzyk chciałby, aby w JSW SA doszło do kompromisu. Nie jest także bezkrytycznie nastawiony do giełdy. – JSW SA mogłaby być własnością samorządów, firm zalepca górniczego i górników – proponuje. Nie wdaje się w szczegóły tej propozycji, bo na razie to bardziej idea niż jakikolwiek biznesplan. Do ekspansji na Śląsk szykuje się Bogdanka. Musi jednak poczekać aż będzie polityczne przyzwolenie na rozbiór Kompanii Węglowej.

Bogdanka pewnie chętnie kupiłaby kopalnię Ziemowit. Kiedy to nastąpi? Nie wcześniej, niż KW spłaci zadłużenie przejęte po dawnych spółkach węglowych, z których powstała. To potrwa jeszcze ze dwa lata. Możliwe, że przy okazji rozbioru KW kapnie coś dla firm zalepca górniczego. Może także nie dojść do połączenia Katowickiego Holdingu Węglowego z Węglkokoksem. Wtedy zalepca górniczy wcześniej stanie się właścicielem jakichś kopalń, niż komukolwiek to się wydaje.

Ponieważ mamy rok wyborczy, trudno ocenić, jaka będzie przyszłość branży.



Za kilkanaście dni opony mogą zapłonąć przed budynkiem UW

Związki zawodowe liczą, że wyprotestują realizację swoich planów. Miejszem najzacieklejszej walki będzie JSW SA. Tam też będzie najtrudniej poderwać załogę do protestów. Trzeba będzie przekonać górników, żeby zamienili akcje pracownicze na akcje protestacyjne.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI



Przed siedzibą Katowickiego Holdingu Węglowego górnicy krzyczeli, że kamień na kamieniu nie zostanie w tym miejscu, jeżeli będą musieli raz jeszcze demonstrować

Marcinkiewicz apeluje o równe traktowanie paliw kopalnych

Zadbajmy o bezpieczeństwo energetyczne

Promowane przez kraje członkowskie Unii Europejskiej energii odnawialnej i wydajności energetycznej to niepełne podejście do problemów energetycznych. W polityce UE należy uwzględnić tradycyjne surowce kopalne.

Członek ITRE (Komisja Przemysłu, Badań Naukowych i Energii) Bogdan Marcinkiewicz podkreśla, że chodzi przede wszystkim o węgiel kamienny, gaz łupkowy i ropę łupkową. Głównym źródłem pozyskiwania energii mają być elektrownie jądrowe i źródła energii odnawialnej. Tymczasem

w Polsce ponad 90 procent energii wciąż produkuje się z węgla i w najbliższych latach nic w tej kwestii się nie zmieni.

Uważam, że Rada Europejska ds. Energii powinna dążyć do zapewnienia równego traktowania wszystkich źródeł energii, zarówno konwencjonalnych i niekonwencjonalnych – powiedział śląski europoseł. Szczególny nacisk powinien zostać nałożony na paliwa kopalne. To na pewno ważna sprawa dla bezpieczeństwa energetycznego wspólnoty ze względu na wciąż spore zasoby tych surowców. Wykorzystanie wspomnianych źródeł przy odpowiednim wsparciu przez

UE decydować będzie nie tylko o bezpieczeństwie dostaw energii, ale także o konkurencyjności i zatrudnieniu w UE – stwierdził Marcinkiewicz. Wiem, że od razu odezwą się ekolodzy. Apeluję więc by nie odstawać na boczny tor technologii CCS (dwutlenek węgla powstały w wyniku spalania kopaliny ma być wychwytywany i magazynowany), które są ogromną szansą dla europejskich kopalń węgla kamiennego – podsumował eurodeputowany.

Nasi przedstawiciele będą wnioskowali, by w polityce energetycznej UE wpisano zdania: „W celu dalszego wzmocnienia unijnej polityki bezpieczeństwa dostaw, powinien zostać oceniony potencjał UE trwałego wydobycia i wykorzystania konwencjonalnych, a także niekonwencjonalnych (np. gaz łupkowy, ropa łupkowa) rodzimych zasobów paliw kopalnych”.

Niezbyt trafionym rozwiązaniem jest też zdaniem Polaków nakaz przeznaczenia połowy zysku z handlu emisjami CO₂ na innowacyjne projekty przyjazne klimatowi. Dlatego padnie propozycja wykreślenia tego akapitu.

Inną kwestią, która mocno uderzy po kieszeni obywateli Unii są interkonektory, które energetycznie mają połączyć wszystkie kraje członkowskie. W grę wchodzi także np. kompresory na gazociągu jamalskim, które umożliwią przesył rosyjskiego gazu

z Niemiec z powrotem do Polski, gdyby dostawy z Rosji do Polski były odcięte. Z ekonomicznego punktu widzenia są to jednak inwestycje zupełnie nieopłacalne, dlatego nie są nimi zainteresowani inwestorzy prywatni. Według proponowanego zapisu kosztami budowy mają zostać obciążone koncerny energetyczne. Te z kolei prędzej czy później scedują je zapewne na swoich klientów.

We wnioskach końcowych dokumentu zawarte mają zostać konkretne dane liczbowe. Głównie chodzi o sumy potrzebne na inwestycje. Unijny komisarz ds. energii Guenter Oettinger szacował wcześniej, że do 2020 roku na sieci przesyłowe w UE trzeba 200 mld euro, z czego sektor prywatny będzie mógł sam sfinansować połowę. KE chciałaby zapewnić pokrycie ok. 10 ze 100 brakujących miliardów euro, przy czym z samego budżetu UE miałyby pochodzić ok. 800 mln euro rocznie w celu wygenerowania kilkakrotnie większej sumy na rynkach finansowych. Reszta to środki z Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI), unijne obligacje emitowane specjalnie w celu finansowania infrastruktury czy gwarancje kredytowe.

Polska zabiega, by to dofinansowanie było jak największe, więc chce wykreślić słowo „ograniczone” ze zdania o publicznym wsparciu finansowym dla projektów, które są ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa dostaw i solidarności energetycznej UE. st



Europoseł Bogdan Marcinkiewicz: Rada Europejska ds. Energii powinna dążyć do zapewnienia równego traktowania wszystkich źródeł energii, zarówno konwencjonalnych i niekonwencjonalnych